

KRAKÓW I CZĘSTOCHOWA

630 LAT SĄSIEDZTWA

Kraków z racji swojego charakteru i rangi był w pozycji Kuprzywilejowanej w stosunku do wszystkich miast i miasteczek Królestwa Polskiego (Korony). Asymetryczność była czymś oczywistym. To na Kraków spoglądali mieszcianie z całego kraju. Ze stołeczno-królewskiego miasta wychodziły impulsy, wskazówki, wartości, idee, wzorce. Na Kraków się oglądano i Kraków podglądano. Zrozumiałe. To konsekwencja stołeczności. Działo się tak nawet w XVII i XVIII wieku, kiedy Kraków osłabł, kiedy centrum kraju wraz z królami i dworem przeniosło się do Warszawy.

W XV–XVII wieku wśród około 200 miast i miasteczek historycznej Małopolski znajdowała się Częstochowa, która uprawnienia miejskie na prawie magdeburskim otrzymała między rokiem 1370 a 1377 z rąk księcia Władysława Opolczyka, zatem ponad 100 lat później niż stolica. Początkowo Częstochowa niczym szczególnym się nie wyróżniała. Nie była nawet lokalnym centrum administracyjnym, gdyż stolica powiatu znajdowała się w Lelowie, a starostwa w Olsztynie. Dodajmy, że obecnie obie wymienione miejsc-

rzemiosła krakowskiego sprzedawano w Częstochowie, a częstochowskiego, oczywiście w innej skali, w Krakowie. Rzemiosło częstochowskie było reprezentowane głównie przez tzw. pospolitą wytwórczość, dlatego na krakowskim rynku mogło konkurować

z miejscowymi głównie niższą ceną. Z Częstochowy do Krakowa wożono między innymi żelazo wytapiane w podczęstochowskich kuźnicach, zaopatrujących się w surowiec w miejscowych kopalniach rudy żelaza (syderytów), kamień wapienny eksploatowany w podczęstochowskich kopalniach wspólnej Jury (Wyżyny) Krakowsko-Częstochowskiej oraz wapno. Sprowadzano też żywność, w tym na stół królewski. W 1599 roku mogliśmy przeczytać w dokumencie o kupowaniu rzeczy w Częstochowie na potrzeby kuchni króla Jego Mości na trzy dni. Z reguły handel

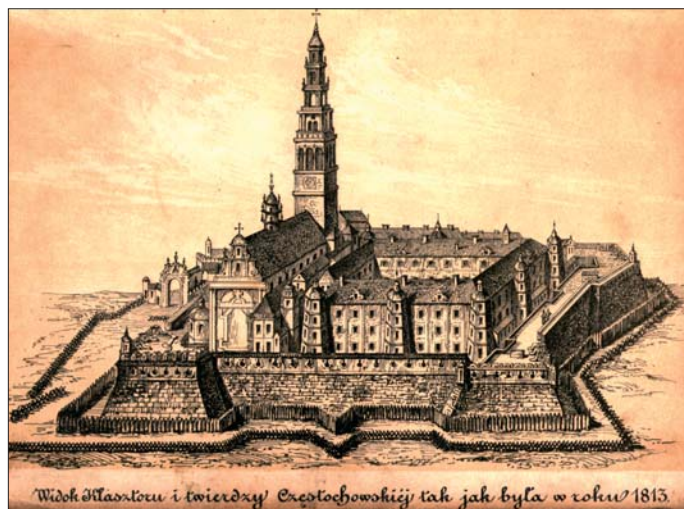
prowadzili kupcy chrześcijańscy, natomiast od XVII wieku także coraz liczniejsi żydowscy. Na handlu krakowskim częstochowscy kupcy szczególnie się nie dorobili, gdyż byli związani głównie z lokalnym rynkiem. Zamożnych mieszczan nie było wielu, niemniej pojedynczy inwestowali w krakowskie nieruchomości,



Pierwszy stan Kościoła na Jasnej górze.

Jasna Góra – przełom XVI i XVII wieku

Archiwum Jasnej Góry



Jasna Góra – początek XIX wieku

wości, położone poza ważnymi szlakami komunikacyjnymi, nie mają nawet praw miejskich. Władysław Jagiełło w dokumencie z 1400 roku nakazywał kupcom jadącym do Krakowa udawanie się przez Częstochowę. Na skutek tego Częstochowa ulokowana na szlaku z Krakowa do Wielkopolski i na Śląsk stopniowo się rozwijała, przekraczając trzy tysiące mieszkańców i stając się największym miastem regionu. Wymiana towarowa z Krakowem, jak poświadczają źródła, dobrze się rozwijała. Wyroby



Dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej w Częstochowie, ok. 1870

Zbiory Zakładu Geografii Religii UJ

a nawet, jak choćby w XV stuleciu, składali datki na augustiański klasztor św. Katarzyny. Elita finansowa Częstochowy była wątła, dlatego tylko sporadycznie jej przedstawiciele osiedlali się w Krakowie, ze względu na bariery finansowe, jakie stawał on przybyszom.

Do Krakowa jeżdżono nie tylko w interesach handlowych. Jeździli kapłani ze sprawami w tamtejszej kurii biskupiej, jeździli studenci pobierający nauki w krakowskiej Almae Matris, aczkol-

wiek ich liczba przez cały okres staropolski była raczej skromna. Wśród studentów liczniejsi niż z Częstochowy byli synowie mieszczańscy rekrutujący się z miast położonych bliżej Krakowa. W każdej epoce odległości mają istotny wpływ na decyzje młodych dotyczące miejsca pobierania nauki, tym bardziej było to ważne w epoce staropolskiej, kiedy podróżowało się długo i nie zawsze bezpiecznie. Położenie Częstochowy w odległości 130 kilometrów od Krakowa było barierą we wzajemnych kontaktach mieszkańców obu miast, nie tylko młodych szukających pracy czy pobierających nauki. Synowie mieszczańscy częstochowskich swoje skromne potrzeby w zakresie edukacji zaspakajali głównie na miejscu. Dopiero po powstaniu w Częstochowie w XVII wieku kolonii Akademii Krakowskiej nieco zwiększyło zainteresowanie studiami. Wreszcie do Krakowa udawali się również ci, co musieli stawać przed sądem prawa magdeburskiego. W źródłach odnotowano też przypadki udawania się do Krakowa po „pouczeniu”. Jeździł częstochowski burmistrz w towarzystwie rajców, jeździli mistrzowie i starsi cechowi. Zatem relacje obu miast były typowe dla relacji stolicy i prowincji. To przedstawiciele tej drugiej wędrowali do stolicy, a nie odwrotnie. Jest to oczywiście, niemniej warte podkreślenia.

W 1382 roku wspomniany Władysław Opolczyk osadził pod Częstochową, trzy kilometry od granic miasta, na wapiennym wzgórzu zwanym Jasną Górą paulinów węgierskich, zakon wówczas mało jeszcze znany i młody, gdyż XIII-wieczny. Jednocześnie księżę obdarował go obrazem Matki Bożej, pochodzącym z bizantyjskiego kręgu kulturowego, obrazem, który już niebawem zasłynie cudownymi łaskami i zmieni historię Częstochowy oraz relacji Częstochowy i Krakowa. Już w XVI wieku o Jasnej Górze pisano w Polsce i poza jej granicami więcej niż o mieście Częstochowie, a w XVII wieku Jasna Góra zdecydowanie dominowała. To Jasna Góra przesądziła o tym, że Częstochowa, która była przeciętnym ośrodkiem miejskim na północnych kresach Małopolski, urosła do rangi stolicy duchowej Polski, miasta symbolicznego, tak jak Kraków, aczkolwiek nieco inna to była symbolika. Kult Częstochowskiej Pani rozwinął się początkowo wolno, niemniej poświadczona są źródłowo bliskie relacje klasztoru i mieszkańców Krakowa.

Po 1430 roku miała miejsce konserwacja obrazu i naprawa ramy, wykonane przez artystów krakowskich. Z dziesięciolecia na dziesięciolecie przybywało na Jasnej Górze darów wotywnych z Krakowa. Ofiarowywali je biskupi krakowscy, mieszcianie, wyżsi urzędnicy królewscy. Do jednego z większych należy zaliczyć dar wotywny biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego z XVI wieku oraz mistrza pędzla Stanisława Samostrzelnika.

W Krakowie na potrzeby klasztoru drukowano księgi, tam je zdobiono. Jednak w XVII wieku, dzięki aktywności drukarni jasnogórskiej oraz dobrej jakości jej druków, stała się nie tylko samowystarczalna, ale też wykonywała zlecenia krakowskich instytucji, w tym kurii biskupiej.

Przełomowy dla dziejów Częstochowy, Jasnej Góry i relacji krakowsko-częstochowskich był, co oczywiste, rok 1655, czyli słynny najazd szwedzki znany jako potop. Rok ten

połączył oba miasta, gdyż Jasna Góra i Kraków stanęły wiernie u boku króla Jana Kazimierza, przeciwko szwedzkiemu wojskom dowodzonym przez Karola X Gustawa. Obrońca Krakowa, Stefan Czarniecki, pozostawał w kontakcie z obrońcami Jasnej Góry. Co prawda Kraków, inaczej niż Jasna Góra i samo miasto Częstochowa, zajęty został przez Szwedów, niemniej pamięć o wspólnej postawie i historii przetrwała. Po 1655 roku rola Jasnej Góry

znakomicie się podniosła. Wyrosła ona na stolicę polskiego katolicyzmu i Kościoła, co poświadczała m.in. obecność królów na Jasnej Górze, śluby Jana Kazimierza, ślub w 1670 roku Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz koronacja obrazu, jaka dokonała się w 1717 roku. Na Jasną Górę pielgrzymowali królowie, z reguły wielokrotnie w ciągu życia. W XVII wieku stało się regułą, iż przybywali z darami po zwycięskich wyprawach wojennych, z podziękowaniami dla Jasnogórskiej Pani. Tę piękną tradycję zapoczątkował w 1514 roku Zygmunt Stary, składając w klasztorze zdobyczne chorągwie spod Orszy, po wojnie z Moskwą. Z kolei trofea spod Wiednia w 1683 roku zapisał klasztorowi jego miłośnik Jan III Sobieski. Także Wazowie, Zygmunt III a zwłaszcza Władysław IV składali zdobycze wojenne jako wota. Jednocześnie tak się złożyło, że Władysław IV oraz Jan III Sobieski byli dobrodziejami krakowskiej Akademii. Empatia królów do Jasnej Góry i Akademii znów połączyła oba miasta. Trudno nie wspomnieć



Częstochowa – aleja Najświętszej Maryji Panny, ok. 1910 r.



Częstochowa – plac przed kościołem św. Zygmunta, ok. 1910 r.

o udziale krakowskich rzemieślników w fortyfikowaniu jasnogórskiej twierdzy w początkowych latach XVII wieku, w rozbudowie obiektów klasztornych, w ulepszeniu i przebudowie częstochowskich kościołów: św. Zygmunta, św. Andrzeja i św. Barbary, św. Rocha i św. Sebastiana. Na budowach pojawił się też dębnicki marmur. W XVIII wieku krakowscy artyści mieli udział w remontach bieżących, w odbudowie jasnogórskiej wieży, a w połowie wieku XVIII z jak najlepszej strony zapisał się krakowski malarz Andrzej Radwański. Dzięki udziałowi krakowskich twórców powstał na jasnogórskim wzgórzu kompleks budynków imponujących co do wielkości, dorównujących skalą rezydencjom królewskim.

Bliskie więzi między Jasną Górą a Krakowem zawiązały konfederaci barscy. Po raz drugi w dziejach Kraków i Częstochowa stanęły w jednym szeregu, walcząc o swoją sprawę. Mianowicie w latach 1768–1772 zbrojnie wspierały konfederację barską, której uczestnicy jednak walczyli nie tylko z wojskami rosyjskimi, ale i z wojskami wiernymi królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. W 1770 roku klasztor został opanowany przez Kazimierza Pułaskiego, który w nim pozostawał przez 21 miesięcy. Jego żołnierze wyprawiali się w kierunku Krakowa, wspomagając tamtejszych konfederatów, którzy m.in. opanowali Tyniec, Wawel i Kazimierz. Wśród studentów Akademii Krakowskiej zawiązał się spisek skupiający zwolenników konfederacji barskiej, którego uczestnicy planowali otworzyć konfederatom nadciągającym z Częstochowy bramy miejskie, lecz nie doszło to do skutku. Na upadku konfederacji barskiej stracił klasztor, straciła Częstochowa, niemilosierne łupiona przez wojska królewskie i rosyjskie, stracił Kraków. Częstochowa kojarzona z niemiłymi królowi konfederatami nie tylko nie była faworyzowana, tak jak przez jego poprzedników, ale faktycznie została spętana podatkami przez antyklerykalnego króla.

Po pierwszym, a zwłaszcza po drugim, rozbiore Kraków znalazł się na peryferiach państwa, nie mając warunków do rozwoju. Dlatego rajcowie gwałtownie szukali pomysłu, który by pozwolił na ożywienie miasta. W 1793 roku planowali sprowadzenie cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do Krakowa i ulokowanie go w pojezuickim kościele św. św. Piotra i Pawła. Włodarze miasta oczekiwali, że spowoduje to napływ pielgrzymów, co ożywi produktywność, usługi i handel, lecz wła-

dze Prus, w których granicach znalazła się Częstochowa, powie-działy stanowcze „nie”. Po rozbiorach degradacji miał ulec kult Matki Boskiej Częstochowskiej w austriackim Krakowie. Po 1800 roku w sprowadzanych z Częstochowy modlitewnikach funk-cjonariusze austriacy wycinali kartki zawierające zdanie w litanii: *Maryjo, Królowo Korony Polskiej! – módl się za nami*. Jednocześnie było to symboliczne pożegnanie dotąd dosyć intensywnych kontaktów między oboma miastami. Granice rozbiorowe zdecydowanie osłabiły wzajemne relacje. Ustały prawie kontakty handlowe, rzadko bywano w interesach, niewielu częstochowian jechało po nauki do Krakowa. Kraków po 1846 roku zwrócił się ku Galicji, Częstochowa po 1815 roku – ku Królestwu Polskiemu, do którego należała, i ku Warszawie, stolicy Królestwa. Zmieniła się też przynależność kościelna Częstochowy, która po 1818 roku znalazła się w granicach biskupstwa wrocławskiego. Miejsce Krakowa w historii Częstochowy zajęła, i to na dłużej, aż do dzisiaj Warszawa. Także polityka zaborców rosyjskiego i austriackiego, utrudniająca peregrynację częstochowian do miasta królów, a krakowian

na Jasną Górę, nie były tu bez znaczenia. Krakowscy pielgrzymi w Częstochowie rzadko się pojawiali, aczkolwiek tradycje pielgrzymowania z Krakowa w zwartych grupach sięgają 1683 roku. Zmieniło się to dopiero pod koniec XIX wieku, kiedy to na szlakach podróźniczych prowadzących do Częstochowy pojawili się m.in. wielcy artyści, uczeni, intelektualiści, tacy jak Jan Matejko, Walery Eliasz-Radzikowski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer,

Józef Chełmoński, Wojciech Kossak. Z pewnością możliwość odbycia pielgrzymki koleją żelazną – i to już od końca lat 40. – nie pozostała bez wpływu na dynamikę pielgrzymowania, jak i wzajemnych odwiedzin. Tymczasem Częstochowa rozwijała się coraz szybciej. W 1826 roku doszło do połączenia Nowej Częstochowy, miasta leżącego w okolicach klasztoru, i tzw. Starej Częstochowy. Częstochowa stała się trzecim co do wielkości miastem Królestwa i tak już pozostało do końca epoki,

ustępując tylko Warszawie i Łodzi. O dużej dynamice wzrostu, sporym potencjale i chęci modernizacji miasta świadczyła Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, która miała miejsce w 1909 roku, największe tego typu przedsięwzięcie tego czasu, zorganizowana w ładnie zaprojektowanych podjasnogórskich parkach. Ale wystawa świadczyła jednocześnie o słabości kontaktów bi-



Zbory Zakładu Geografii Religii UI



Częstochowa – fragment Wystawy Przemysłu i Rolnictwa, 1909 r. Wejście główne

znesowych między Krakowem i Częstochową, bowiem liczba przedsiębiorstw z Krakowa, prezentujących swoje osiągnięcia, była znikoma (między innymi Zieleniewski, browary, drukarnie). Wystawa była również świadectwem różnic między oboma miastami. Kraków nie był miastem przemysłowym, aczkolwiek przemysł zaczął się lokalizować na jego rogatkach, natomiast Częstochowa była miastem przemysłu, robotników i rzemieślników. Przemysł Częstochowy zatrudniał wówczas już nieco więcej pracowników niż przemysł Krakowa.

Lepsze i bliższe już kontakty przypadły na lata Polski Niepodległej, po 1918 roku. Kilkudziesięciu krakowskich urzędników, sędziów, nauczycieli podjęło pracę w Częstochowie, przyczyniając się do polonizacji kadr służb cywilnych. Kontaktom sprzyjała ranga obu miast, aczkolwiek Częstochowa, mimo dużej liczebności, nie została miastem wojewódzkim. W 1939 roku Kraków był piątym co do wielkości miastem Polski, a Częstochowa, licząca 140 tysięcy, ósmym, pod względem powierzchni niewiele ustępując królewskiemu miastu. Szczególnie intensywne były wtedy kontakty kościelne. Kiedy w 1925 roku powstało biskupstwo w Częstochowie, jego kadry kościelne formowały się w Krakowie. Zdecydował o tym metropolita krakowski książę Adam Stefan Sapieha. Dzięki temu klerycy z nowej diecezji mogli się kształcić w miejscu najdogodniejszym w Polsce, w Krakowie, gdzie byli najlepsi profesorowie. Początkowo klerycy częstochowscy mieli zajęcia w klasztorze Bernardynów, a od 1930 roku w nowo wybudowanym gmachu seminarium przy ul. Bernardyńskiej. Gmach stanowił własność diecezji częstochowskiej, a jurysdykcję sprawował tamtejszy biskup. Krakowscy kapłani zasilali tekstami wychodzący do dzisiaj w Częstochowie tygodnik katolicki „Niedziela”, założony przez ks. bpa Teodora Kubinę.

Przez długie lata peerelowskiej Częstochowy relacje obu miast były niezbyt intensywne, co było następstwem 25-letniej i w istocie sztucznej przynależności miasta maryjnego do województwa katowickiego. W czasach współczesnych, tak jak w staropolskich, to jasnogórski klasztor łączy Kraków z Częstochową. Powojenne

renowacje obrazu były głównie dziełem artystów krakowskich, a autorem wspaniałej stałej wystawy i muzeum 600-lecia był znakomity Marek Rostworowski, minister kultury na początku lat 90. Intensywne kontakty wynikają też z naturalnych związków paulińskiej Skałki i paulińskiej Jasnej Góry. Na Skałce znajduje się seminarium duchowne paulinów, a wychodzący obecnie w Częstochowie miesięcznik „Jasna Góra” zasilają obficie tekstami paulini krakowscy, podobnie jak i pismo naukowe „Studia Claromontana”. Jednak ruch w interesach oraz turystyczny między oboma miastami jest stosunkowo skromny, o czym świadczy choćby niewielka liczba połączeń kolejowych. Niemniej w niedzielę wieczorem pociągi wypełnione są studentami wracającymi do Krakowa. Ale trzeba odnotować, że pociągi jadące z Krakowa do Częstochowy też są wypełnione, aczkolwiek, co zrozumiałe – w skromniejszym zakresie, studentami pobierającymi nauki w sześciu uczelniach częstochowskich. Ich niezły poziom zachęca krakowian do studiowania w Częstochowie. Współpracują zespoły muzyczne i filharmonie. Częstochowa jest postrzegana jako miejsce animacji kulturalnej. Podczas kilku wartościowych festiwali muzycznych goszczą zespoły i muzycy z Krakowa. Natomiast słabsze były i są kontakty teatralne i aktorów. Oba miasta łączy kronikarz, ksiądz Jan Długosz, którego imię nosi Akademia Pedagogiczna w Częstochowie, a który przez lata związany był z leżącym koło Częstochowy Kłobuckiem. Ale środowiskiem naukowym i artystycznym Częstochowy, podobnie jak i biznesowym, bliżej do Warszawy, Łodzi, Katowic niż do Krakowa. Z pewnością dziedzictwo XIX–XX wieku nie jest tu bez znaczenia. Być może przeszkadza pewna świadomość dysproporcji; onieśmiela wielkość krakowskich dokonań w dziedzinie sztuki i kultury oraz dziedzictwo wieków? Miejmy jednak nadzieję, że „częstochowski” numer „Alma Mater” okaże się przełomowy i doprowadzi do odnowienia tak dobrych kontaktów jak w wiekach XVII–XVIII. Oby. Osobiście przyjąłbym to z satysfakcją i radością.

Andrzej Chwalba



WSPÓŁCZESNA CZĘSTOCHOWA

Częstochowa to miasto o specyficznych warunkach, gdzie jaskrawo zdają się zauważać objawy walki starego z nowym [...] bastion kleru i wsteczności, nienawiść do nauki, do klasy robotniczej i postępu [...]. Ale w mieście tym rodzi się nowe. Częstochowa przeobraża się i rośnie przemysł socjalistyczny, Huta im. Bolesława Bieruta, oczko w głowie po Nowej Hucie, najważniejszy obiekt w kraju – mówił 31 stycznia 1953 roku na konferencji aktywu partyjnego ówczesny I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek.

W latach 50. Częstochowa przeżywała okres przeobrażeń, będący swoistym przykładem inżynierii społecznej. Zatwierdzony w 1949 roku przez Prezydium Rządu perspektywiczny program rozwoju miasta miał zmienić „bastion kleru” w ośrodek socjalistycznego przemysłu, gdzie w piecach hutniczych wytapiana

byłaby klasowa świadomość robotnicza. Budowa drugiej pod względem wielkości huty stali w Polsce była jednym z elementów tej inżynierii.

Zmiany widoczne były także, a może przede wszystkim, w krajobrazie przestrzennego zagospodarowania. Tradycyjny układ urbanistyczny, łączący miejskie centrum nad Wartą z sanktuarium jasnogórskim, układ wyznaczony w 1826 roku linią alei Najświętszej Maryi Panny, miał ulec degradacji. Nowa linia rozwoju przebiegała na osi południe–północ; od kombinatu hutniczego do dzielnic mieszkaniowych – archipelagów szarych blokowisk.

Eksperyment lat 50. zakończył się podobnie jak w przypadku tego związanego z powstaniem Nowej Huty. Jednak urokiem PRL był konsekwentny, na przekór faktom, upór w forsowaniu utopijnych wizji. Tak długo jak trwała walka socjalizmu ze zdrowym